



Polana dojrzewających marzeń (dziesięciolecie drugie)

Gdybym miał porównać kolejną dekadę historii Pałacu Młodzieży w Koszalinie do pory roku, byłaby to wiosna. Po nadzwyczajnej bowiem pracy u podstaw w powojennej rzeczywistości przyszedł wszak pierwszy powiew świeżości rodzącego się do pełni życia wiosennego dnia. Wolność to wiatr we włosach uśmiechniętej dziewczyny, ogrzewającej swe marzenia w promieniach majowego słońca wśród łąk ukwieconych makami i stokrotkami. Marzenia zaś niczym owoce, dojrzewają w słońcu i smakują niepowtarzalnie. By móc się jednak nimi delectować potrzeba miejsc takich jak nasz Pałac Młodzieży, który te marzenia pielęgnuje i pozwala się nimi cieszyć.

By zaś to wszystko było możliwe, w latach 1961 – 1971, dzięki staraniom ówczesnego dyrektora, Zbigniewa Ciechanowskiego placówka nasza przekształciła się w Młodzieżowy Dom Kultury, którym pozostała jeszcze przez długie lata. Zmieniał się nadto adres instytucji. Umożliwiło to stały przyrost sekcji hobbystycznych, a co za tym idzie również i młodzieży spędzającej w nich swój czas. I tak od zaadaptowanych piwnic i poddaszy w Domu Harcerza, podwoiła się baza infrastrukturalna. Liczba wychowanków natomiast pod koniec rzeczony dekady sięgnęła tysiąca siedmiuset osób. Byliśmy już wtedy więc największą tego typu jednostką wychowania pozaszkolnego w regionie.

Liczba podopiecznych wzrastała przede wszystkim dzięki szerokiemu zaangażowaniu naszych instruktorów i ich wychowanków, którzy ubogacali miejskie festyny, opowiadali swym znajomym o niezapomnianych rajdach pieszych, czy narciarskich i zachęcali do przyścia na zajęcia. I tak jak dotychczas, zachęcały do tego również kolejne sukcesy sportowe i artystyczne, już nie tylko na arenie miejskiej, czy regionalnej, ale także w konkursach krajowych i zagranicznych, by wspomnieć choćby sukcesy młodych modelarzy. W związku z tym koszaliński MDK nawiązał współpracę ze swymi odpowiednikami z innych miast ówczesnego bloku politycznego, co zaowocowało pierwszą w naszej placówce wizytą nauczycieli i instruktorów spoza Polski. Była to grupa pedagogów z Węgier, którzy przyjechali do nas w ramach wymiany pod znanym hasłem *Polak, Węgier, dwa bratanki...* Warto zauważyć, że tego typu odwiedziny odbywają się i obecnie, jeszcze w rzeczywistości przedcovidowej gościliśmy delegacje z Niemiec, Rumunii, Włoch i Hiszpanii.

Pośród innych wydarzeń i działań, które warto wspomnieć, na uwagę zasługuje także pierwszy jubileusz, jeszcze wówczas Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, jakim było dziesięciolecie instytucji. Nasze małe święto zrodziło okazję, by pochwalić się dokonaniem i by sekcje hobbystyczne mogły zaprezentować szerszej publiczności. I tak Koszalinianie sprzed ponad półwiecza mogli podziwiać baletowe popisy sekcji tanecznych, poprzedników dzisiejszych grup tanecznych, nadto zaprezentował się także teatr lalek – zupełnie nowa forma pod naszym dachem. Wszystko zaś okrasza łąkami przekąskami grupa kulinarna, pradziad dzisiejszego *Kuchcikowa*. Jak zatem widać czasy się zmieniają, marzenia i pasje dzieci i młodzieży zostają te same. Warto poświęcić im czas i dać możliwość wzrostu...

...dojrzewania, jak w przywołanym we wstępie obrazie czerpiących słodycz słonecznego ciepła owoców w sadzie, gdzieś nieopodal polany umajonej kwieciami. Siedzi tam pewnie uśmiechnięta dziewczę, które przypomina nam o naszych marzeniach, spełnionych, utraconych i wzywa, by kolejnym pokoleniom, tak jak przed laty, zapewnić możliwość rozwoju. Kim jest ta uśmiechnięta nieznajoma? Może to ktoś szukający swych marzeń, może to mentor, z którym łatwiej kroczyć drogą pasji, a może to uosobienie Pałacu Młodzieży, zielonej polany, na której każdy znajdzie swoje miejsce. Zapraszamy!